Nr. 2. Tarnów dnia 8 stycznia 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2 zł. na prowincji 2·50

Tygodnik polityczno-społeczny,

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Refleksje.

Jest zwyczajem pism podawać na N. Rok zestawienie wypadków politycznych z ubiegłego roku, rozważania na tle tych wypadków i nadzieje na przyszłość.

Nie uczyniliśmy tego z powodów znanych w Nr. I. Czynimy teraz.

Miniony rok...

Wszystko w nim obraca się około przewrotu majowego. Ze stanowiska prawa państwowego wystąpienie to było pogwałceniem praworządności, czynem nielegalnym, czemu zresztą nie przeczył sam p. Piłsudski. Będąc już bowiem w połowie drogi na Belweder, wyraźnie zapowiedział posłom prezydenta: „Dla mnie legalna droga już zamknięta“. Więc wszedł na nielegalną.

Ze stanowiska moralnego, religijnego rokosz warszawski majowy jest zbiorowem złamaniem przysięgi, składanej wyraźnie: Bogu, Ojczyźnie i Konstytucji. Tego żadne rozumowania zasłonić nie zdołają.

Ale nie możemy zapomnieć, że przewrót majowy był też czynem rozpaczliwym, że przed owymi krwawymi dniami atmosfera wewnętrzna państwowa była tak prawie beznadziejna, tak powszechne było oczekiwanie „dyktatora“, faszyzmu, jednem słowem jakiejkolwiek zmiany, że mimo ogólnego prawie potępienia owej formy zmiany — wszyscy sądzili, że nastąpi „sanacja“. Niektórzy zwali ją „moralną“, niesłusznie, bo nigdy niemoralnymi środkami nie zdoła się wywołać moralnych skutków.

Czy nastąpiła sanacja?

Tak i nie.

Przyzwyczajeni pod trzema zaborami do rządów monarchistycznych, a na większości obszaru dzisiejszej Polski do absolutyzmu, nie mając zrozumienia i odczucia dostatecznego zasad demokracji i parlamentaryzmu — wpadaliśmy z jednej ostateczności w drugą. Przyjęliśmy ustrój skrajnie demokratyczny, chełpiąc się nim początkowo i potępiając go później przy każdej przeciwności. I doszło do tego, że ogólnie zlekceważono powagę sejmu i senatu. Z drugiej strony obdarzono prezydenta władzą — żadną, a cały ciężar rządów począł przywłaszczać sobie sejm. Sejmowładztwo to z powodu braku zdecydowanej większości i rozbicia się na tócące się tylko grupy -- wytworzyło tylko rozprzężenie u góry i u dołu.

Prawda, że były przed przewrotem dążenia do wzmocnienia władzy prezydenta, ale też i to prawda, że przewrót dopiero przyniósł to wzmocnienie. I znowu gdy pod presją wypadków wzmocnienie i udzielenie szerokich pełnomocnictw rządowi dało w skutku niepożądane przez ogół dekrety — sejm i senat zdobył się na wolę, potrafił się sprzeciwić i tak upadłą już powagę odzyskuje. A społeczeństwo znowu nabiera do sejmu, jako instytucji przekonania i coraz więcej przybywa zrozumienia w narodzie dla ustroju demokratycznego, a coraz mniej jest bezkrytycznych „chwalców dawnych czasów“.

Resztę mają dokonać nowe wybory do sejmu i senatu, które odbyć się powinny pod koniec tego roku, a których oczekuje kraj cały z większym niż dawniej spokojem, żywiąc tylko nadzieję i ogólne przekonanie, że ordynacja dla dobra państwa winna być zmieniona.

Co do zagadnień natury gospodarczej, to mimo różowych nadziei jednych i pesymistycznych okularów innych, to na pewno da się powiedzieć, że jest to zagadnienie dla Polski nadzwyczaj trudne do rozwiązania i że ani taki rząd, ani inny, ani sam król nie da mu rady jakiemiś cudownymi środkami, lecz społeczeństwo wspólnie z rządem samo je rozwiąże po długich latach wytężonej pracy.

To samo z pewnemi zmianami można powiedzieć o polityce zagranicznej. Siła, powaga państwa zwykle opiera się na sile gospodarczej. Gdy druga mała, pierwsza pomimo wysiłków, zabiegów, talentów nie wiele zyska na znaczeniu. Niebywałym jest w historji fakt, by państwo ekonomicznie i finansowo słabe, zdobyło większe uznanie, znaczenie i siłę na terenie międzynarodowym. Nawzajem widzimy, że państwa ekonomicznie mocne grają pierwsze skrzypce.

A więc rząd i społeczeństwo i sejm dążyć musi dla dobrobytu obywateli i dla uzyskania znaczenia i siły państwowej do podniesienia siły ekonomicznej państwa.

Ale to samo nie wystarcza

Widzimy w życiu codziennem, ile to majątków, gospodarstw, fortun upada, gdy członkowie tych rodzin schodzą z dróg moralności.

Widzimy w historji jak upadały nawet bardzo silne ekonomicznie państwa i znikły nawet potężne narody, gdy niemoralność je stoczyła.

Z nadzieją i trwogą patrzymy w następujący rok, bo nie wiemy, co nam przyniesie. To jednak możemy napewno stwierdzić, że polepszenie bytu państwowego i narodowego zawisło od błogosławieństwa Bożego i od nas samych. Bóg nam będzie błogosławił, gdy moralnie żyć będziemy. Sami zaś dopomożemy sobie pracą ciągłą i nieustanną.

Należy więc sejmowi, społeczeństwu imać się tej **sanacji moralnej**, która płynie z wiary, z przykazań Bożych i wziąć się przytem do pracy, z ufnością we własne zdolności i siły.

Jak się młodzież zapatruje na kina?

(C. d.)

Uczenica, okazująca skłonności marzycielskie pisze: „Gdy wyjdę z kina, mam oczy pełne przecudnych obrazów, zaklęć, uniesień, zawiedzionych radości. Po nocach jeszcze myślę o tem wszystkiem. Lubię ten sen o szczęściu, który buduję ze wspomnień z kina“.

Inna jest zdania: »Mówią, że kino daje rzeczy zmyślone. A ja wierzę, że to wszystko musi dziać się w życiu. Ach, niebym nie chciała, tylko raz użyć tak, jak widziałam w kino, a mniejsza o wszystko«.

Inna pisze: „Pod wrażeniem kina pragnęłabym wydrzeć się z tej zatęchłej atmosfery, w której żyję! Raz poznać, co to jest prawdziwe życie“.

Jeżeli młodzież, na której serce padają codziennie w szkole słowa dobrych natchnień i napomnień, jeżeli ta młodzież, której umysł i wolę rzeźbią przykłady i nauki w przeważnej większości dobrych wychowawców-nauczycieli— jeżeli pod wpływem kina ta młodzież szkolna w latach „zapału i ideału“ tak myśli, czuje i tak potwornie pragnie, to jakie uczucie i myśli przebiegają dusze młodzieży rzemieślniczej, robotniczej lub bezdomnej, którą karmi się kinem?

Prof. Skoczylas pod wpływem tych ostatnich odpowiedzi stawia społeczeństwu poważne pytanie: „Jak wyglądać może społeczeństwo, któremu matkować będzie pokolenie, wychowane pod wpływem kina?“ Jak wyglądać będzie rodzina, której jednostki w latach młodzieńczych zdeprawowało kino?

Na ostatnie pytanie: »Czy kinoteatr jest pożyteczny, czy szkodliwy?—wypowiada tu młodzież tyle słów potępienia, że należałoby je osobno wydrukować na specjalnych tablicach i poumieszczać w szkołach i w lokalach stowarzyszeń, gdzie zbierają się ojcowie i matki rodzin.

Prawie wszyscy uczniowie i uczenice biorące udział w ankiecie podnoszą, że kino działa niekorzystnie na oczy i powoduje ból głowy.

Bardzo wiele odpowiedzi jest podobnej treści: O ile kino przedstawia obrazy z natury, albo z historji, jest pożyteczne, o ile zaś daje inne obrazy, gorszy tylko młodzież!!

Kilka jednak odpowiedzi jest wielce charakterystycznych.

Uczeń klasy pierwszej pisze: Kino może być pożyteczne lub szkodliwe. Najwięcej szkodzi oczom. Dla usunięcia tego należy znieść dwa ostatnie rzędy krzeseł.

Inny uczeń z tej samej klasy, któremu podobają się wojny i dramaty kryminalne wnioskuje, że „kino jest bardzo pożyteczne“.

Według ucznia klasy drugiej szkodliwość kina polega na tem, że „1) psuje oczy; 2) daje gorszące obrazy; 3) wprawia człowieka w jakąś chęć naśladowania wszystkiego, co zobaczył w kinie.“

Jakiś uczeń klasy trzeciej twierdzi że: »kino psuje nietylko młodzież, ale nawet starszych.«

Inny z tej samej klasy, bojąc się widocznie by nie napisać czegoś nieodpowiedniego pisze szczerze: »Czy kino jest pożyteczne? Tego nie wiem, choć mnie się całkiem co innego zdaje. Ale lepiej o tem zamilczeć«.

Uczeń klasy czwartej zauważa: „Może dla ludzi o wyższym poziomie moralności, kino jest czasem pożyteczne, ale dla ludzi słabszych i przeciętnych, staje się szkodliwe. Ci przejmują się zanadto tem, co tutaj widzą, a **są to przeważnie zbrodnie albo przykłady gorszące**“.

Pomiędzy odpowiedziami uczniów z klasy piątej czytamy następującą: „Dziwię się że takie masy uczęszczają do kina! Prawdopodobnie łakomią się one na niską stosunkowo cenę wstępu i chciałyby się za tanią opłatą uśmiać i ubawić!!

Uczeń klasy szóstej: »Kino tylko w pewnych wypadkach jest pożyteczne. Dramaty nie koniecznie służyć mogą ku temu, gdy przez nie publiczność ulicy dziczeje«.

Inny uczeń, który w odpowiedzi na pytanie, jakie obrazy podobały mu się najlepiej podał cynicznie, że obraz uprowadzania dziewcząt przez korsarzy hiszpańskich — odpowiada na to pytanie: »Kino może być szkodliwe tylko dla ludzi nieinteligentnych“?!

Inny uczeń, który stale przecenia kino tak lekceważy szkołę: „Z kina przez jedno przedstawienie więcej uczę się, niż ze szkoły przez lat kilkanaście.

C. d. n.

Twórzmy spółdzielnie mieszkaniowe.

Brak mieszkań staje się już klęską wprost żywiołową — dlatego też dochodzą słuchy, iż rząd zamierza — doceniając wreszcie ważność tej sprawy — iść wydatniej z pomocą, narazie jednak najbardziej mieszkań potrzebującym. Najchętniej udziela rząd pomocy nie jednostkom poszczególnym — lecz zrzeszonym jednostkom w spółdzielniach budowlanych.

W Warszawie jednostki potrzebujące mieszkań — znając zamierzenia rządu zorganizowały się, powstał szereg spółdzielni budowlanych, z których najwięcej żywotnemi okazały się spółdzielnie: oficerska, urzędnicza i robotnicza. Spółdzielnia oficerska i urzędnicza poszczycić się mogą kilkudziesięcioma domami jedno i kilku rodzinnymi. Najnowszą spółdzielnią mieszkaniową w Warszawie jest »Zdobycz robotnicza« Jest to spółdzielnia robotnicza, w której robotnik daje kapitał w formie pracy. Członkami spółdzielni są rzemieślnicy i robotnicy pracujący przy budowie, którzy za 8 godzinny dzień pracy otrzymują normalne wynagrodzenie, zaś należytość za godziny nadliczbowe pracy zapisuje się jako wpłatę na mieszkanie.

Poza członkami, którzy pracują na budowie posiada spółdzielnia członków, którzy na budowie nie pracują — a płacą tylko wkładki wyznaczone statutem. Rząd obecny bardzo popiera tego rodzaju spółdzielnie. Dlatego też spółdzielnia w Warszawie zdołała od lutego 1926 r. uzyskać tereny o powierzchni 100.000 m², nadto kredyt w kwocie 175.000 zł. Przystąpiono już do budowy czterech domów z 2 mieszkaniami 1-pokojowemi, 14 dwupokojowemi i 12 mieszkan. trzypokojowemi. Spółdzielnia ta zamierza wybudować w ciągu czterech lat 1200 mieszkań.

Idąc śladem Warszawy powinniśmy w Tarnowie zawiązać conajmniej 3 kooperatywy budowlane=mianowicie: oficerską, urzędniczą i robotniczą. Należy się zorganizować jak najrychlej, wystarać o statuty i zacząć działać, aby z nastaniem wiosny można przystąpić do budowy. Nie dajmy się ubiedz innym miastom. Korzystajmy z dobrej woli rządu i postarajmy się o pieniądze, gdy kredyty jeszcze nie są wyczerpane.

Inż. Edward Okoń.

Jak bronić się przed stratami w żywym inwentarzu?

Kapitał, umieszczony w żywym inwentarzu, nie ma w Polsce prawie żadnego zabezpieczenia przed stratami, które w związku z częstym upadkiem żywego inwentarza, zubożają stan posiadania ludności rolniczej. Powstrzymuje to oczywiście rolnika przed pomnażaniem swego dobytku żywego, hamuje więc w kraju, tak wybitnie rolniczym jak Polska, rozwój hodowli, która może i powinna stać się jedną z najważniejszych gałęzi naszego wywozu zagranicę.

Jeżeli sięgniemy do liczb, to dowiemy się, że posiadane 9 miljonów bydła rogatego i 4 miljony koni przedstawiają łączną wartość około 3 miljardów złotych. Jeżeli następnie obliczymy przeciętny upadek inwentarza, powodowany wypadkami i chorobami choćby tylko niezaraźliwemi, to dochodzimy do wniosku, że ogół właścicieli bydła rogatego i koni ponosi rokrocznie strat około 150 miljonów zł.

Tak znaczne szkody ponosi ludność rolnicza u nas, podczas, gdy na zachodzie Europy zamieszkałe narody dawno już sobie radę w tym względzie znalazły.

Nie tylko zdołano osiągnąć w ten sposób środek walki ze stratami w żywym inwentarzu, ale, co najważniejsza, przez stworzenie u siebie pełnej gwarancji dla kapitału, umieszczonego w żywym dobytku, założono mocne podwaliny pod hodowlę inwentarza, przemysł mięsny czy nabiałowy, z których to dochód stanowi pozycję nie tylko w wewnętrznym, ale zwłaszcza zewnętrznym bilansie handlowym. Ten ostatni wzgląd powinien w Polsce poważnie być wzięty pod uwagę wobec wysuwającej się u nas na plan pierwszy produkcji zwierzęcej i to w trzech wymienionych kierunkach.

Straty, powstające w żywym inwentarzu, powodowane są bądź chorobami zaraźliwemi, bądź sporadycznemi czyli zwykłymi, wreszcie nieszczęśliwymi wypadkami, wymagającymi nieraz dobicia zwierzęcia. Zwalczanie zwierzęcych zaraźliwych chorób i powodowanych niemi strat o rozmiarach masowych, powstających głównie skutkiem zakłócenia w kraju poprawnych stosunków gospoparczych (naprz. przez wojnę), prowadzone jest zarówno u nas, jak i gdzieindziej, przez władze państwowe.

Korzystając z doświadczeń, porobionych przez cały świat cywilizowany, dochodzimy do wniosku, że jedynym i najlepszym środkiem zwalczania szkód, powodowanych chorobami żywego inwentarza niezaraźliwego pochodzenia oraz wypadkami, są u b e z p i e c z e n i a.

Ludność rolnicza w Polsce ma już obecnie możność korzystania z dobrodziejstwa ubezpieczeń żywego inwentarza. Idąc za przykładem innych państw, organizuje się u nas te ubezpieczenia w taki sposób, iż dla obszaru, obejmującego jedną lub parę gmin sąsiednich, założone zostaje stowarzyszenie (kółko) ubezpieczeń wzajemnych żywego inwentarza.

Stowarzyszenie takie, po zatwierdzeniu go przez władze i zawarciu umowy reasekuracyjnej z Polską Dyrekcją Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi zupełnie samodzielnie ubezpieczeniową działalność przez zarząd, wybrany z pośród członków Stowarzyszenia na jego zgromadzeniu walnem.

Do założenia stowarzyszenia wystarcza, aby trzech właścicieli żywego inwentarza podpisało statut. Ci trzej stają się założycielami stowarzyszenia, które w razie wypadku w inwentarzu umożliwi niezwłoczne dostarczenie mu odszkodowania za utracone zwierzę.

Istnienie w danej okolicy kółka rolniczego, spółdzielni mleczarskiej lub innej pokrewnej organizacji gospodarczej ogromnie ułatwia założenie podobnego stowarzyszenia, ponieważ może ono być prowadzone przy tych organizacjach, z dużą dla stowarzyszonych korzyścią.

Bliższe informacje, statuty oraz wszelkie wskazówki otrzymać można w Oddziałach Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, znajdujących się w większych miastach, lub też w każdem powiatowem mieście u inspektorów P. D. U W.

„Przew. ubezp."

W. Panom: Dr. WARZESZKIEWICZOWI, Dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Tarnowie i Dr. KRUKAROWI, Sekundarjuszowi tego szpitala, za przeprowadzenie operacji mej żonie i za troskliwą opiekę w czasie mej choroby — składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Władysław Poręba.

Czy dozorcom należy się
pomoc żywnościowa od Rządu?

Pytanie wyda się komuś śmiesznie. Przecież każdy wie, że to biedacy, żyjący w opłakanych warunkach mieszkaniowych i życiowych. A jednak?

Asesor p. Ciołkosz wyraził się podczas udzielania informacji, komu będzie udzielona nadal pomoc żywnościowa od rządu, że jego zdaniem dozorcy z pomocy korzystać nie mogą.

Niechże sobie to zapamiętają dozorcy. Przywódca partji, która stara się ciągle wmawiać w ludzi, że ona jedynie dba o dobro robotnika, ocenił położenie dozorców domowych za tak świetne, że p. Ciołkosz wątpi, czy im się pomoc rządową należy. Widać z tego, że p. Ciołkosz nie zna położenia warstwy robotniczej. Więc mu przypomnieć a może dopiero pouczyć go trzeba, że

1) większość dozorców Tarnowa obsługuje kamienice bez wynagrodzenia za samo mieszkanie,

2) że bardzo wielu dozorców a raczej ich żony pobierają tylko skromne wynagrodzenie od 5—12 zł.

Gianni — trener.

Tresowanie zwierząt.

(Ciąg dalszy).

Kot domowy jest zbudowany, prześlicznie. Okrągła głowa z silną szyją, tułów gibki i silny, sprężyste i muskularne nogi, długi ogon i rozmaita barwa futerka, zadawala nasze poczucie piękna w najwyższym stopniu. Kot domowy ma świetny słuch i niezwykle bystry wzrok, węch zaś słabszy od psa. Jest przebiegły, cierpliwy, odważny, a nawet zuchwały i bardzo czysty. O każdej porze dnia myje i czyści swe ciało. Zaprzyjaźnia się ze zwierzętami (np. psem) i żyje z niemi w nadzwyczajnej zgodzie, a nawet oddaje im pewne usługi. Strąca dajmy na to łapką ze stołu kawałki cukru dla psa, z którym żyje w przyjaźni. Kot cukru nie jada, ale znając apetyt psa na ten przysmak — robi przyjacielowi tę usługę. Ładny widok przedstawia kot śpiący na psie. Jest to bowiem taki wygodnis, który nie lubi by mu było twardo i na ciepłem ciele psa śpi tak smacznie — jak nasi brzuchacze i burżuje w wygodnych klubach czy fotelach. Lubi też kot spać w pudłach od skrzypiec, w kołyskach z małymi dziećmi i w łóżkach ze starszymi osobami. Zwyczajnie wtedy śpi w nogach lub koło głowy człowieka. I nie jest to żadną rozpustą, ani czemś złem, tylko świadczy dobrze o danej osobie, że jest dobrą i łagodną, jeżeli zwierzę nie boi się, lecz bardzo chętnie przy niej zasypia. Lubi też kot, by go trzymać na rękach jak niemowlę, a często uśmiech na ustach wywołuje widok kota, który łapką przytrzymuje usta osoby doń mówiącej, bo go ta swą mową znudziła. (Dobra nauka dla gadułów przyp. autora).

Kot domowy jest „zwierzęciem domowym" w całem tego słowa znaczeniu. Jest to bowiem stworzenie, które przywiązuje się do miejsca pobytu (domu) a nie jak pies do człowieka. I to jest szczegół bardzo ważny i zajmujący. Czytelnicy mogli sądzę już nieraz zauważyć, że gdy się kto wyprowadza z danego domu, to kot zostaje, a jeszcze lepiej, gdy się kota wywiezie czy to w worku zamkniętym, czy też nawet pociągiem daleko od danej miejscowości i domu — to kot po paru dniach sam wraca. Jest to zaprawdę dziwny i cudowny dar natury.

Lecz to zadomowienie ma także i swoją złą stronę, bo kot zostawiony sam sobie — często dziczeje i staje się utrapieniem dla hodowców zwierzyny (używam tu popularnej nazwy na oznaczenie ssaków) i ptactwa. Przy tej sposobności zwrócę uwagę Czytelników, by raczyli obserwować chód kota, kiedy skrada się do upatrzonej zdobyczy. Jak on wtedy się wygina i cicho, cichutko kroczy, a raczej czołga się. Wtem jeden moment, mięśnie ud się prężą, tułów wygina, pazurki wysuwają z pochewek, jeden ruchskok i kot już trzyma ofiarę w łapkach.

Kot domowy jak wiadomo żywi się mięsem i mlekiem. Nie radzę Czytelnikom uczyć kota polowań na żywą zdobycz, bo wtedy staje się krwiożerczym, łatwo dziczeje i nie chce słuchać rozkazów, co przy tresurze jest nie dopomyślenia, no i wogóle staje się do niej nie zdatny. Mięso radzę dawać surowe, zaś raz na dwa tygodnie urządzać post — bo to zwierzątku dobrze robi takie jednodniowe wstrzymanie się od jadła.

Kot domowy, jak i wszystkie inne koty poznaje człowieka po ubraniu i głosie. Jest to rys charakterystyczny jego psychiki i ma przy tresurze i obcowaniu szczególnie z dzikiemi zwierzętami nadzwyczajne znaczenie. Albowiem życie pogromcy w tym ostatnim wypadku jest zawisłe często od tak błahych zdawałoby się czynników jak głos i ubranie. Kot i pod tym względem jest przeciwieństwem psa. Pies poczuje człowieka węchem i to ma zastosowanie przy tresurze psów policyjnych i przy uczeniu psów owczarskich.

Kot domowy przyzwyczaja się jednak dość często do człowieka do tego stopnia, że gdy go dłuższy czas nie widzi to odczuwa brak tej osoby i mruczy oraz miauczy niezadowolony, a może i smutny, bo czuje brak istoty, która jest mu miłą i dobrą dla niego. Człowiek także lubi to zwierzę, a w starożytnym Egipcie za zabicie kota — była kara śmierci. U nas lud mówi, że kto kotu krzywdę wyrządzi — to go jakieś nieszczęście spotka. A kot reaguje w ten sposób na złość i kiepski humor człowieka, że fr, fr — i już go niema.

C. d. n.

mieś. za obsługi właścicieli i lokatorów i że pomoc rządowa nie bierze pod uwagę tego marnego wynagrodzenia jakie zarabia żona robotnika, a więc i dozorcy domowego

3) że nawet ci nieliczni dozorcy, którym uczciwi właściciele domów według ustawy płacą wynagrodzenie miesięczne od 7 do 20 zł. za obsługę wielkich kamienic, nie są w stanie wyżywić siebie i rodzinę z tego wynagrodzenia lecz muszą nadto szukać pracy w fabrykach, tak że w razie bezrobocia są oni i ich rodziny również głodnymi.

4) że zwykle to wynagrodzenie jest z tytułu nawet uwowy prawnej wynagrodzeniem żony, jako dozorczyni.

5) że rząd nie baczy na to czy żona danego robotnika jest dozorczynią domu, lecz wypłaca zasiłki pieniężne wszystkim, jeśli tylko według ustawy o funduszu bezrobocia mają warunki potrzebne.

6) że jest wiele starych dozorców i dozorczyń, którzy już pracować nie mogą i że pomoc im jest konieczna.

Jeżeli więc p. Ciołkosz musi, jak się wyraził dalej — pytać się dopiero w Krakowie, czy dozorcom należy się pomoc żywnościowa rządu, to sądzić należy, że albo jest tak ostrożny, albo pragnie dozorcom dokuczyć.

Czy jest ostrożny? Tego powiedzieć nie można. Pierwszy rozdział żywności pod kierownictwem płatnego asesora p. Ciołkosza przeprowadzony, jak wykazują dalsze doniesienia bezrobotnych nie tylko dozorców domowych, nie liczył się z żadną ostrożnością, był rozrzutny, a raczej był szastaniem dobra publicznego nieoględnie i stronniczo.

A więc zostaje drugie. Płatny asosor miejski p. Ciołkosz chce dokuczyć biednej warstwie dozorców domowych.

Zapamiętajcie to sobie dozorcy?

Za niedługo będzie p. Ciołkosz gardłował o głosy dla siebie i na swą listę.

Wreszcie, czy miasto nie może na czele akcji dla bezrobotnych postawić umiarkowanego asesora?

Ze szkolnictwa zawod. w Tarnowie

Dnia 19 XII 1926 r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Prywatnej Szk. Zawodowej żeńskiej w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa prof. dr. Dziamy. Po zagajeniu zebrania przedstawiła dyr. p. L. Rozsayówna sprawę organizacji i rozwoju szkoły, której celem jest przygotowanie uczenic do zawodów praktycznych. Szkoła otwarta w roku ubiegłym liczy 158 uczenic i obejmuje dwa kursy o trzech oddziałach, rozwija się więc szybko, co świadczy wymownie o potrzebie jej istnienia. Szkoła musi mieć należycie urządzone i we wszelkie środki i pomoce naukowe wyposażone pracownie i sale naukowe. Magistrat miasta Tarnowa, oceniwszy, że szkoła jest potrzebną i pożyteczną, ofiarował 1000 zł. na zakupno 3 maszyn do szycia.

Ponieważ własne niewielkie fundusze szkoły nie wystarczają na pokrycie wszystkich koniecznych wydatków na wyposażenie szkoły, przeto Walne Zebranie uchwaliło jednogłośnie zwrócić się z gorącym apelem do tutejszych instytucyj finansowych, jak również do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o wydatne poparcie materjalne dla szkoły.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA.

Traktat niemiecko - włoski t. zw. Traktat przyjaźni i arbitrażowy został podpisany 9 bm. w Rzymie. W imieniu rządu niemieckiego podpisał ambasador Neurath, w imieniu rządu włoskiego Mussolini. Po podpisaniu opublikowano obszerne streszczenie traktatu. Układ obowiązuje na 10 lat.

Treść traktatu nie budzi we Francji obaw. Stabilizacja i poprawa franka **we Francji** spowodowały objaw, który znany jest dobrze Polsce, że towary francuskie tanie podczas inflacji podrożały tak, że są już za drogie dla zagranicy. Jeżeliby, czego obawiają się sfery ekonomistów, doszło tam do bezrobocia to wychodźtwo nasze we Francji znalazłoby się w bardzo przykrem położeniu.

W Jugosławji utworzył gabinet Uzunowicz. Do gabinetu weszło dwóch generałów i czterech z poza parlamentu. Nie wróżą mu więc długiego życia.

Litwa. Sejm większością 4 głosów przyjął budżet nowego rządu. Mniejszości narodowe wstrzymały się od głosowania. Rząd litewski wydalił z państwa 3 dziennikarzy niemieckich z Kłajpedy za atakowanie nowego stanu rzeczy.

W Kownie zostało rozstrzelanych czterech komunistów, zasądzonych na śmierć przez sąd wojenny. Oba te wypadki ochłodziły stosunki Litwy z Niemcami i Bolszewją.

Nowy cesarz japoński Hirohito wydał orędzie do narodu, w którem oświadcza, iż przybrał imię Sho-Wa, co znaczy „jaśniejący pokój.“ Obecny cesarz jest 124-tym z kolei cesarzem japońskim z rodu, który ma podobno panować w Japonji już 2,500 lat.

Rewolucja w Nikaragua spowodowała Stany Zjedn. Ameryki półn. do wysłania tam swej floty wojennej, która wylądowała w kilku punktach pobrzeża i ogłosiła je jako pas neutralny.

Albanja zwróciła się do Włoch z prośbą o udzielenie pożyczki, ponieważ nie ma nawet za co zapłacić pensji urzędnikom. Jeśli tak dalej pójdzie, to Włochy kupią sobie Albanję.

W południowej Arabji zanosi się na wojnę. Władca Asiru wypowiedział ją władcy Jemenu z powodu zawarcia przymierza tego ostatniego państwa z Włochami. Asir popiera Angja.

Z POLSKI.

Sejm zbierze się 12 bm. po ukończeniu świąt ruskich.

W Komisji spraw zgranicznych wygłosił min. Zaleski exposé o polityce zagranicznej, które jednak nie zawierały ważniejszych momentów poza stwierdzeniem chęci pokojowego spółżycie Polski z sąsiadami.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do władz administracyjnych, w którym zabrania urzędnikom administracyjnym przyjmowania od klijentów pod jakąkolwiek postacią i formą podarków. Za przekroczenie okólnika będzie karany zarówno obdarowujący jak i obdarowany i drugi zabraniający jego szefom przyjmowania wszelkich z jakiejkolwiek okazji podarunków, mających wartość materjalną. Okólnik zakazuje nie tylko przyjmowania takich pobarunków, ale również odpowiedniej zbiórki na ich zakup.

W Nrze 128 »Dziennika Ustaw« ogłoszony został **dekret** z mocą ustawy, na podstawie którego przedłużona zostaje **na dalsze 6 miesięcy** moc prawna noweli do ustawy o ochronie lokatorów, dotycząca mieszkań jednoizbowych. Skutkiem tego **mieszkania jednoizbowe nie będą podlegały zwyżce stawek komornego.**

Głosy z miasta.

CHOINKA DLA DZIECI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Wydział Stow. pracowników miejskich w niedzielę 2 b. m. urządził w sali „Sokoła I.“ dla dzieci pracowników miejskich Choinkę wraz z przedstawieniem. Najpierw nastąpiły pod drzewkiem deklamacje i odśpiewanie kolęd, następnie odegrały dzieci „sztuczkę p. t. „Sierota Marysia, przeplataną pięknemi pieśniami kompozycji p. Rutkowskiego. Reżyserował p. Starostka. Po przedstawieniu przemówiła dziewczynka grająca sierotkę do p. burmistrza Kryplewskiego, poczem wręczyła mu kwiaty. P. Burmistrz wielce wzruszony ucałował przemawiającą. Wkońcu nastąpiło rozdawanie podarunków wszystkim obecnym dzieciom pracowników miejskich i zabawa dla dzieci. Sala Sokoła była wypełniona po brzegi rodzicami dzieci i zaproszonemi gośćmi. Wstęp był wolny.

Całość wypadła wprost wspaniale. Zaszczycili tę uroczystość dla dzieci p. Burmistrz i p. asesor Bialik.

GŁOS BEZROBOTNEGO.

Piszę tych parę słów, aby wszyscy bezrobotni, którzy za Kochaną Ojczyznę krew przelewali, dowiedzieli się, jaki jest ich los nędzny i jak się nimi opiekują.

Sprawa niesprawiedliwego rozdzielania mąki i ziemniaków była poruszaną w „Naszym Głosie“ więc Magistrat widząc, że trzeba temu zaradzić, postanowił wydawać arkusze do wypełnienia, celem przeprowadzenia kontroli. Ponieważ jestem bezrobotny więc i ja udałem się do Magistratu. Aż mi się niedobrze zrobiło, gdy zobaczyłem że druki wydaje żyd młody, zdrowy, który mógłby pracować fizycznie, a ci którzy walczyli o niepodległość muszą dzisiaj z głodu i chłodu ginać. Dla nich nigdy, nigdzie miejsca niema, pomimo że rząd polecił by przedewszystkiem posady dawać inwalidom. Jak człowiek te sprawy rozważy, to aż mu się serce krwawi, że ci którym się należy jakaś opieka są na samym końcu. Panowie! nie igrajcie z ogniem, bo już to traktowanie tych, co szli wtenczas, gdy ich Ojczyzna wołała i krew i życie za nią złożyli, wyprowadza z równowagi. Głód i nędza są złymi doradcami. B.

Z ODCZYTU O LOURDES

Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet odbył się dnia 4-go bm. w sali Sokoła I. odczyt posłanki p. Wandy Ładziny o Lourdes. Odczyt był ilustrowany pięknemi prześroczami. Wiała ze słów prelegentki żywa wiara i cel, podniesienie i oderwanie umysłów choć na parę chwil znużonych życiem i przygnębionych troskami i zawodami dnia i skierowanie ich do stóp Niepokalanego Poczęcia. Na zgromadzonej bardzo licznie publiczności (sala była nabita, odczyt wywarł niezatarte wrażenie. Wśród zgromadzonych między innymi zauważyliśmy p. Starościnę Krupińską, p. Dr. Dzikowskiego, p. dyr. Smalca i in.

Po odczycie p. Ładzina wygłosiła swój rzeczowy referat pt. »Projekt ustawy o opuszczeniu rodziny«, który zebrana publiczność bez protestów przyjęła. Gorszyło tylko zebranych karczemne zachowanie się dwóch moralnie nierozwiniętych akademików. Lecz dobrą nauczkę otrzymali, bo gdy po referacie zażądali dyskusji, posłanka odparła, że „ze smarkaczami o tak poważnej sprawie nie mówi.“ Stuchacz

„NĘDZNICY“ w kinie „APOLLO“.

Miłą niespodziankę w okresie świątecznym zgotowało Tarnowianom kino »Apollo« wyświetleniem francuskiego arcydzieła literatury Wiktora Hugo p. t. „Nędznicy“. Unosi się z tego filmu dziwny, cudowny powiew miłości chrześcijańskiej i przebaczenia, przejmujący obraz nieszczęść i nędzy moralnej ludzkości. Są sceny tak silne w swym tragicznym wyrazie, że mimowoli łzy cisną się do oczu, a to ostatnie wyraźnie świadczy o wartości filmu. Gra artystów — świetna. Dyrekcje szkół powinny urządzić specjalne przedstawienie dla szkół, bo wiele dobrych rzeczy młodzież z tego filmu się nauczy. Wynosi się bowiem z tego filmu głęboką i potężną naukę: »Najwyższem prawem — sumienie«, a nic piękniejszego niema na ziemi, jak Miłosierdzie. Gdyby to takich filmów było jak najwięcej! Przynosi on zaszczyt francuskiej kinematografji. Adam.

JASEŁKA W PORĘBIE RADLNEJ.

Młoda, a jednak energiczna i dobrze rozumiejąca swą pracę oświatową nie tylko nad dziatwą, powierzoną jej pieczy i staraniom, lecz i nad ludem, z którym nauczycielka na wsi żyć musi i powinna, urządziła p. Klocia KNAPIKÓWNA w dniu Nowego Roku — jasełka. Młodzi artyści-amatorzy, wychowankowie milutkiej nauczycielki, z całem przejęciem i dziecięcem zrozumieniem piękna granych scen, role swe wykonali świetnie. Widzowie za przyjemne spędzenie wieczoru dziękowali pięknej reżyserce licznymi i długotrwałymi oklaskami, a rodzice artystów za trudy i pracę, włożoną w uczenie i oddanie ich przez ich malcństwa, ze łzami w

oczach całowali drobne rączyny światłodawczyni, dziękując równocześnie w ten sposób za wszystko dobre, które p. Knapikówna, jako nauczycielka dla Poręby Radlnej zrobiła.

Publiczność dopisała — naliczyliśmy przeszło 150 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Z naszej strony, młodej, a jednak lwi pazur pokazującej reżyserce życzymy w dalszych imprezach takiego samego powodzenia, jak na jasełkach i takiej samej wdzięczności naszego katolickiego ludu za danie mu pięknej i godziwej rozrywki. **a.-**

Zebranie założycielskie

Stow. emerytów państwowych, cywilnych i wojskowych.

Zebranie odbyło się w sali Rady miejskiej przy licznym udziale uczestników. Zagaił p. Olszański. Przewodniczył zebraniu p. Starzyk.

Po odczytaniu zebranym statutu i wpisaniu się członków odbyła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Bialik, Olszański, Starzyk i inni. Zebrani uznali potrzebę organizacji, wygłosili poglądy na metody i dążność Stow., celem poprawy bytu i zwrócenia uwagi rządowi na los i położenie, w jakiem się znajdują emeryci i wdowy po funkcjonarjuszach państwowych. W dyskusję wmieszał niepotrzebnie ton polityczny p. Bialik, na co słusznie zwrócił mu uwagę p. Starzyk, że Stow. niema zamiaru i celu zajmowania się kwestjami politycznemi, bo jest organizacją ściśle zawodową i samopomocy.

Po dyskusji nastąpiły wybory do Zarządu, w kład którego weszli pp.: Starzyk jako prezes, Kosiński (wiceprezes), Olszański (sekretarz), Staszko (skarbnik), Malinowski (zastępca skarbnika), Domański, Barzyński, Kępiński, Leierowa. Wybrano nadto komisję kontrolującą i sąd honorowy.

Następnie zebranie uchwaliło rezolucje, które podamy w następnym numerze, wysokość składki miesięcznej i ustalenie budżetu Stowarzyszenia. Obrady zamknięto przemówieniem p. prezesa Starzyka.

Kronika.

RZADKI JUBILEUSZ MAŁŻEŃSKI. Znany tutejszy lekarz, emeryt. star. fizyk powiatowy Dr. Zygmunt Dzikowski ze swą małżonką, obchodzili 7 go b. mieś. 50 letni jubileusz swego ślubu. Na tę intencję zostało w kościele katedralnym odprawione nabożeństwo, poczem jubilaci spędzili te rzadkie gody w ściśłem swem Kółku rodzinnem.

JAKIE WYNIKI DAJE „niezależna“ oświata, którą szerzy t. zw. Tow. Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.) między młodzieżą socjalistyczną miał Tarnów dowód przed N. Rokiem. Umarł na Grabówce członek Związku młodzieży socjalistycznej ś. p. Bolesław Banuch. Związek wymieniony uczcił pamięć zmarłego w ten sposób, że klepsydry (afisze) pośmiertne zawiadamiające o śmierci i pogrzebie swego członka dali wydrukować po żydowsku, bo bez krzyża i bez szczegółu drogiego sercu katolickiemu, że zmarły był zaopatrzony św. Sakramentami. Kiedy pojawiły się te klepsydry na murach miasta, niejeden sądził, że zmarły był może bezwyznaniowcem. Tymczasem okazało się, że zmarły był przed śmiercią na własne życzenie zaopatrzony św. Sakramentami po katolicku i że pogrzeb prowadził ksiądz katolicki. Czyż więc T. U. R. nie uczynił krzywdy pamięci i uczuciom zmarłego? Jestto jeszcze jeden przyczynek do zrozumienia tego jak socjaliści rozumią swe hasło: religja jest rzeczą prywatną i co za oświatę wszczepiają w młodzież.

TANI KUPIEC. Leib Blatt z Siemiechowa jeździł często do Tarnowa, Dąbrowy, Szczucina, Bobowej, Sącza, a nawet Krakowa i indziej i kto był głupi a dawał na kredyt, to wystawiał mu weksle. A skupywał wszystko. Blachę, ubranie, likiery pastę, cebulę. Kupiec—omnibus, byle na kredyt. Te artykuły sprzedawał znowu innym za gotówkę lub na weksel. A kiedy interes ten wzrósł już na setki tysięcy (w wekslach) uciekł Blatt za granicę. Jest teraz sprzeczka między kupcami, czy towar jaki Blatt sprzedawał należy się posiadaczom weksla, a drugie, kto będzie te weksle eskontował, czy ci co od Blatta wyłudzony towar nabyli, czy też czekać aż Blatt zechce powrócić.

KOMORNE od 1 stycznia b.r. wynosi za mieszkanie 2 i 3 pokojowe z kuchnią 72% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO t.j. 75·6 gr. 1 koronę aust. a więc opłacający przed wojną 80 kor. zapłaci 60.48zł Ta sama stawka dotyczy lokali handlowych i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przewysłowe IV kategorji, lokali mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowego VIII kategorji. 77% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO należy się płacić za mieszkania 4 do pokojowe, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe oraz lokale spółdzielcze robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych a i za lokale, mieszczące pracownie rzemeślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji — t. j. 80·85 zł. za 100 koron. **82 procent** PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO opłaca się za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne nie przekroczało rocznie 1500 kor. To samo za pensjonaty, pracownie, niepołączone z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz za mieszkania złożone conajmniej z **7** pokojów, a więc 107·62 zł. za 125 kor.

87 prc. PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO opłaca się za sklepy i inne pomieszczenia handlowe, niewyszczególnione wyżej oraz za hotele, a więc 182· 70 zł. za 200 kor.

BUDYNKI FABRYCZME od dnia 1 bm. wyjęte są z pod ochrony lokatorów

ZE SPRAW EMIGRACYJNYCH. Senat amerykański 34 głosami przeciwko 7-miu przyjął uzupełnienie do ustawy emigracyjnej, które posiada duże znaczenie dla emigrantów polskich. Uchwała senatu zezwala na przyjazd do Stanów Zjednoczonych żon i dzieci do lat 18 tych cudzoziemców, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych przed 1 lipca 1924 r. i, o ile zgłosili chęć pozostania obywatelami amerykańskimi. Ogólna liczba osób, które skorzystają z nowej ustawy obliczana jest na 35.000. Liczba ta zostanie podzielona pomiędzy poszczególne narodowości zgodnie z obowiązującym obecnie emigrantów, przybywających do Ameryki stosunkiem kwot. Jaka cyfra z owych 35000 przypadnie na Polskę doniesiemy po dokonaniu podziału przez władze ameryk.

DO DANJI zdaje się w tym roku nie będzie werbunku robotnic, gdyż przechodzi ona kryzys gospodarczy i wielkie bezrobocie.

NOWA USTAWA **STEMPLOWA** weszła z dniem 1-go stycznia 1927 w życie. Przynosi ona zmianę opłat stemplowych od podań, a mianowicie od dnia 1 stycznia 1926 opłata ta bez względu na ilość arkuszy podania wynosi 3 zł. Załączniki podlegają opłacie 50 groszy od każdego załącznika.

INWALIDZI DOSTANĄ 10 PRC. KONCESJI. Rząd rozporządza ogółem 30 tysiącami koncesji monopolowych na 300 tysięcy uprawnionych do ich otrzymania. Wobec tego ministerstwo skarbu przystępuje do przeprowadzenia rewizji koncesji mono polowych, w szczególności monopolu spirytusowego. Końcowy termin przeprowadzenia tych rewizji ustalony ma być aż na połowę roku 1928. Ilość koncesji wszelkich ma być mocno ograniczoną. Udział inwalidów w dzierżawie monopolów, będzie znikomy, gdyż tak nas informują. przyznane im będzie zaledwie 10 procent z ogólnej liczby koncesji.

W SPRAWIE MAŁŻEŃSTW NAUCZYCIELSTWA. Z dniem 1 b. m. weszła w życie ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli, która postanawia, że nauczyciel względnie nauczycielka jest obowiązana najpóźniej do 14 dni po zawarciu małżeństwa donieść o tem władzy przełożonej (inspektorowi). Dotąd na podstawie przepisów z czasów austrjackich nauczycielka szkoły powszechnej, chcąca wyjść za mąż musiała uzyskać zezwolenie okręgowej rady szkolnej.

POLSKA PUSZCZA Z DYMEM PAPIEROSA CORAZ WIĘCEJ PIENIĘDZY. Polski monopol tyt. wpłacił w grudniu do kas państwa **28 i pół milj.** zł., t. j. największą sumę, jaką kiedykolwiek polski monopol tytoniowy wpłacił w jedynym miesiącu do kas państwa. Ogółem polski monopol tytoniowy wpłacił do kasy państwowej w 1926 roku **270 mil.** zł., a na spłatę pożyczki włoskiej około 20 mil. zł. — to jest **razem 290 milj. zł.** czyli w stosunku do preliminowanej na rok 1926 kwoty o 70 milj. zł. więcej, a w stosunku do dochodów za rok 1925 więcej około 87 milj. zł.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY. W Friedrichshafen nad jezierem Bodeńskiem, (Niemcy), został wykończony olbrzymi Zeppelin, dwa razy większy od Zeppelina, który dokonał lotu do Ameryki. Nowy ten Zeppelin został wybudowany ze składek publicznych pod kierunkiem samego dr. Eckenera, który z wiosną 1927 r. zamierza dokonać lotu naokoło świata na nowym olbrzymie.

SENATOR WOJCIECH WIĄCEK (adres Machów, p. Tarnohrzeg lub Warszawa — Senat) zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do wyborców okręgu woj. lwowskiego, który obejmuje 27 powiatów z 1.700 wsiami, miastami i miasteczkami, by wszelkie życzenia, prośby, czy zażalenia układano zrozumiale, krótko, z podaniem prawdziwych faktów i świadków, oraz z podaniem dokładnego adresu i wysyłano pod jego adresem. Należy tu dodać, że p. sen Wiącek wszedł niedawno do senatu po śmierci ś. p. sen. Dra Ernesta Adama.

PRZED PICIEM SPIRYTUSU DENATUROWANEGO przestrzegają lekarze, gdyż obecnie do tego spirytusu dodaje się podwójną rację mieszaniny środków denaturowanych. Te środki denaturacyjne są w wysokim stopniu szkodliwe dla zdrowia i zagrażają nawet życiu ludzkiemu.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W PŁOMIENIACH CHOINKI..

We Lwowie wydarzył się w niedzielę straszny wypadek. Oto niejaki stróż Żarnowski z żoną udali się z wizytą do znajomych. W mieszkaniu zostały same dzieci, bawiące się przy choince: 4 letni Józio i 2 letni Stasio. Rodzice wychodząc, zamknęli mieszkanie na klucz. Rozbawione dzieciaki postanowiły zapalić choinkę. Starszy chłopiec otworzył drzwiczki od pieca kuchennego i zapaliwszy kawałek papieru od żarzącego się węgla, zbliżył się następnie do choinki. Gdy oświetlił już parę świeczek, choinka przewróciła się nagle. W jednej chwili cała choika stanęła w ogniu, a od płomieni zajęły się na chłopcach ubrania. Przerażeni chłopcy, rozdzierającym płaczem wzywali pomocy. Daremnie. Płomienie objęły już całe mieszkanie. Dopiero na widok dymu i ognia, wydobywającego się z mieszkania dozorcy, lokatorzy rzucili się na ratunek. Jeden z lokatorów, niejaki Malinowski, wybił w oknie szybę i rzucił się przez okno na ratunek dzieciom.

Dzielny ten człowiek z kłębów dymu wydobył najpierw jedno dziecko, następnie wskoczył po raz drugi w ogień i wydobył drugie dziecko. Niestety, dzieci dawały już tylko słabe oznaki życia. Ciała ich były napół zwęglone. Pogotowie Ratunkowe odwiozło je do szpitala, gdzie w kilka godzin w strasznych męczarniach zakończyły życie.

Udręczony przez koty

tak nam teraz donosi po umieszczeniu notatki w przedostatnim numerze p. t. „Humor czy dziwactwo“:

„Serdecznie dziękuję Szan. Red. za umieszczenie wzmianki o kotach. Pomogło. Już koty mają wyrok wypowiedziany. Są osądzone na śmierć przez utopienie. I właśnie była tutaj sprzeczka, bo jedni chcą starą Szajndlę zostawić, że to już kocica wysłużona, bo już ma 8-śm lat, a drudzy sądzą, żeby starą Szajndlę utopić i resztę Moriców, Pinkasów, Chajów, Flanciów, Maryleiów i t. d., a tylko żeby zostawić Heimla. Ale jabym radził, że wogóle wszystkie utopić, toby może ta osoba opamiętała się, co robi i jak przez te koty dotychczas postępowała z ludźmi“.

Ale znowu obawia się ów wróg kotów, że ta ich przyjaciółka gotowa się rozchorować, gdy jej koty zginą tak tragiczną śmiercią i będzie głową bić o ziemię, bo powiedziała, że dlatego koty chowa, bo jak umrze, to się nie będzie miał kto za nią pomodlić, więc chociaż koty miauczeć będą i t. d.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.